

3. maja 2026 r.

Program uroczystości

z okazji 80. rocznicy zakończenia wojny i wyzwolenia obozów koncentracyjnych

- | | |
|---------------------|---|
| Muzyka | Partita skrzypcowa d-moll, BWV 1004, „Sarabande” Jana Sebastiana Bacha (1685-1750) z 1720 r. |
| Powitanie | Prof. dr Oliver von Wrochem <i>Przewodniczący Fundacji Hamburgskich Miejsc Pamięci i Edukacji</i> |
| Słowo powitalne | Carola Veit <i>Prezydent Parlamentu Wolnego i Hanzeatyckiego Miasta Hamburga</i> |
| Słowo powitalne | Maria Bering <i>Zastępczyni szefa urzędu przy Pełnomocniku Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów</i> |
| Muzyka | Sonata skrzypcowa nr 1 g-moll, Opus 27, „Ballade” Eugène'a Ysaÿe (1858-1931) z 1923 r. |
| Przemowa (wideo) | Judith Jaegermann <i>Ocalona obozu koncentracyjnego Neuengamme</i> |
| Muzyka | Le Chant des Partisans „Pieśń Partyzantów” została spopularyzowana w 1943 roku przez Annę Marly, rosyjską emigrantkę mieszkającą w Londynie. Na sugestię bojownika ruchu oporu Emmanuela d'Astiera, dziennikarz Joseph Kessel i pisarz Maurice Druon napisali francuski tekst do pierwotnie rosyjskiej pieśni. Wzywała ona do walki na śmierć i życie o wyzwolenie Francji. Dzięki francuskojęzycznym audycjom BBC i wydrukowi tekstu w prasie podziemnej, piosenka stała się pieśnią francuskiego ruchu oporu. |
| Przemowa | Katrin Duerinckx <i>Członkini zarządu Amicale Belge de Neuengamme oraz NCPGR Meensel-Kiezegem '44</i> |

Muzyka

Die Moorsoldaten

Piosenka została napisana w 1933 roku przez więźniów „politycznych” w obozie koncentracyjnym Börgermoor w Emsland. Według kompozytora Rudiego Goguela, piosenka została napisana „jako świadomy protest bojowników ruchu oporu przeciwko ciemnościom, aby publicznie zademonstrować naszą wyższą moralność w obliczu bestialstwa SS.”

Oprawę muzyczną zapewni Państwowa Szkoła Muzyczna dla Młodzieży w Hamburgu: **Cedric Greiner** (skrzypce) i **Jamie Freeman** (tenor), przy wsparciu **Lydii Schmidl** (akordeon).

Następnie odbędzie się ceremonia składania wieńców przy dawnym bunkrze aresztowym.

Oprawa muzyczna: **Samantha Wright** (klarnet)

Oliver von Wrochem

Droga Helgo Melmed, droga Barbaro Piotrowska, jako nasze honorowe goście chciałbym najpierw powitać was obie,

serdecznie witam również Judith Jaegermann z Izraela, która niestety nie może dziś być z nami, ale której przemówienie usłyszymy później.

Szanowna Pani Veit, Przewodnicząca Parlamentu Hamburskiego,

Szanowna Pani Bering, zastępczyni szefa Urzędu Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów,

Szanowna Pani Duerinckx, członkini zarządu Amicale Belge de Neuengamme oraz NCPGR Mensel-Kiezegem '44,

Szanowni przedstawiciele Bundestagu, Senatu, Bürgerschaftu oraz korpusu konsularnego,

Cieszę się również, że przybyły delegacje stowarzyszeń członkowskich Amicale Internationale oraz członkowie rodzin byłych więźniów z Belgii, Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii, Polski, Szwecji, Hiszpanii, Czech, Ukrainy i Stanów Zjednoczonych.

Chciałbym również powitać wszystkich, którzy muzycznie uświetnią nasze uroczystości,

z góry serdecznie dziękuję wszystkim pracownikom, dzięki którym możliwe było zorganizowanie programu uroczystości 3 maja,

Szanowni Państwo, drodzy przyjaciele,

jak co roku, z okazji rocznicy zakończenia wojny i wyzwolenia, oddajemy hołd wszystkim zmarłym byłym więźniom obozu koncentracyjnego Neuengamme, o których śmierci dowiedzieliśmy się w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Wraz z nimi wspominamy jednocześnie wszystkich, którzy cierpieli w obozie koncentracyjnym Neuengamme i jego podobozach. Odczytuję ich nazwiska:

Livia Fränkel, Dita Kraus, Lilian Sulkovitz.

Na świecie pozostało już tylko kilku ocalałych z obozów koncentracyjnych. Tym bardziej cieszę się, że dwie z nich, Helga Melmed i Barbara Piotrowska, mogą dziś tu być, a trzecia, Judith Jaegermann, wygłosi przemówienie w formie cyfrowej.

Te trzy osoby wiedzą z własnego doświadczenia, jak to jest żyć w świecie, w którym nie obowiązują już uniwersalne wartości i podstawowe prawa człowieka.

Zwycięstwo nad nazistowskimi Niemcami oraz zmiany w prawie międzynarodowym po 1945 roku sprawiły, że wielu uwierzyło, iż możliwy jest świat, w którym wszyscy ludzie mogą żyć w godności.

Wielu z Państwa, którzy są tu dzisiaj obecni, zarówno z bliska, jak i z daleka, angażuje się na rzecz takiego świata.

Z całego serca za to dziękuję. Proszę, nie ustępujcie w swoim zaangażowaniu!

Szanowni Państwo,

na początku 2026 roku postanowiłem zachować optymizm i pozytywne nastawienie pomimo globalnych i wewnętrznych wyzwań w Niemczech, które dotyczą również miejsca pamięci. Jednak wraz z masakrami protestujących dokonаныmi przez irański reżim oraz następującą po nich wojną agresywną przeciwko Iranowi nastąpił kolejny cios w kwestii powszechnego uznania praw podstawowych i praw człowieka. Również inne konflikty, które towarzyszą nam od lat, pokazują nam, że porządek prawa międzynarodowego coraz bardziej traci swoją siłę wiążącą.

Zmiany geopolityczne i historyczno-polityczne są nie do przeoczenia. W wielu krajach świata w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy ponownie nasiliły się: erozja rozdziału władz, osłabienie instytucji społecznych i procedur demokratycznych, podważanie zasad państwa prawa oraz alianse oligarchów z populistami.

W obliczu nasilającego się autorytarnego sposobu myślenia i działania miejsca pamięci poświęcone nazistowskim zbrodniom muszą zmierzyć się z pytaniem, w jaki sposób mogą zorganizować swoją działalność, aby nadal skutecznie edukować społeczeństwo na temat nazistowskiej przeszłości i promować krytyczną świadomość historyczną wśród jak największej liczby osób.

Ważnym warunkiem jest to, aby miejsca pamięci mogły działać na rzecz upowszechniania wiedzy o historycznej niesprawiedliwości i jej współczesnym znaczeniu, niezależnie od wytycznych politycznych. Zwłaszcza w obliczu coraz częstszego wykorzystywania miejsc pamięci do celów politycznych związanych z historią mam nadzieję, że będzie to zapewnione również w przyszłości.

Ważne jest, aby zrozumieć, że miejsca pamięci mogą być skuteczne tylko wtedy i o ile popierają je podmioty społeczne i polityczne. W czasach polaryzacji społecznej ważniejsze niż kiedykolwiek jest współpracowanie z grupami, które walczą o to, by nasze społeczeństwo kierowało się prawami podstawowymi i prawami człowieka, a także przeciwko rewizjonizmowi historycznemu, antysemityzmowi i rasizmowi.

Chciałbym zatem w tym miejscu podziękować wszystkim osobom, grupom i instytucjom, zarówno państwowym, jak i społecznym, które angażują się w aktywne upamiętnianie oraz budowanie demokratycznego społeczeństwa w Hamburgu i poza nim. Wiele z nich jest tu dzisiaj obecnych.

Obecnie zmagamy się z wyzwaniami, których skutków nie da się jeszcze przewidzieć. Wymienię tylko dwa: nasilają się skrajnie prawicowe subkultury młodzieżowe, a w sieci coraz częściej rozpowszechniane są fałszywe informacje na temat nazizmu, zarówno w formie obrazów, jak i tekstów. W związku z tym w styczniu wzięliśmy udział w ogólnokrajowej kampanii, która wskazuje na zagrożenia związane z deregulacją świata cyfrowego i domaga się od polityków oraz platform podjęcia odpowiednich działań.

Miejsca pamięci w historycznych lokalizacjach związanych z nazistowskimi niesprawiedliwościami są świadectwami zbrodni masowych.

Angażują się one w imieniu społeczeństwa na rzecz godnego upamiętnienia prześladowanych oraz poruszają temat postawy większości społeczeństwa, która w ogóle umożliwiła popełnienie tych zbrodni państwowych i społecznych.

W czasach przełomowych wydaje mi się ważne, aby miejsca pamięci, oprócz pełnienia zadania upamiętniania losów prześladowanych, w większym stopniu niż dotychczas zwracały uwagę na stopniowy proces odwracania wzroku od początku rządów nazistowskich, aż po różnorodne formy współudziału, ale także oporu i pomocy, oraz skupiały się na związanych z tym grupach.

Moim zdaniem w obecnej sytuacji kluczowe znaczenie ma rodzinne i społeczne rozliczenie się z przyczynami, formami i skutkami przemocy nazistowskiej.

Aby zrozumieć, w jaki sposób nazistowska niesprawiedliwość mogła się upowszechnić, ale także co dokładnie zagraża dzisiejszemu porządkowi demokratycznemu, konieczne jest nie tylko uwidocznienie cierpień prześladowanych, ale także nazwanie i przeanalizowanie działań tych, którzy

zarówno w przeszłości, jak i obecnie propagują społeczeństwo oparte na nierównościach, utrwalają autorytarny sposób myślenia oraz ograniczają prawa podstawowe i prawa człowieka.

Dla nas, jako fundacji zajmującej się upowszechnianiem wiedzy o zbrodniach nazistowskich, oznacza to informowanie w ważnych obszarach życia społecznego o losach prześladowanych oraz o udziale społeczeństwa w nazistowskich rządach i współodpowiedzialności za nie, a także uwrażliwianie na niebezpieczeństwa związane z erozją wartości demokratycznych we współczesnym świecie, np. w przedsiębiorstwach, klubach sportowych i grupach kibiców, w organizacjach politycznych oraz w kontekście rodzinnym i szkolnym.

Możemy skutecznie przeciwdziałać nasilającemu się antysemityzmowi i antycyganizmowi, rasizmowi, nienawiści i podżeganiu do przemocy tylko wtedy, gdy dogłębnie zrozumiemy ich przyczyny i wpływ zarówno w przeszłości, jak i obecnie, poruszymy te kwestie w naszych rozmowach i dyskusjach oraz nie będziemy się wahać przed uświadamianiem społeczeństwa, że agresywny język sprzyja agresywnym działaniom.

Wystąpmy na rzecz demokratycznego współżycia społecznego, empatii i dialogu opartego na wartościach, zachowując przy tym optymizm w naszym codziennym życiu, w rodzinie, w gronie przyjaciół, w pracy, w czasie wolnym oraz w sferze politycznej.

Jestem wdzięczny za tak liczne przybycie i szczególnie doceniam obecność potomków osób niegdyś prześladowanych, którzy zdecydowanie stoją po naszej stronie.

W związku z tym chciałbym teraz oddać głos przewodniczącej parlamentu miasta Hamburga.

Translation: Georg Erdelbrock

Carola Veit

Maria Bering

Szanowna Pani Przewodnicząca Veit (Przewodnicząca Parlamentu Wolnego i Hanzeatyckiego Miasta Hamburga),

Szanowna Pani Duerinckx (Członkini Zarządu Amicale Belge des Neuengamme oraz NCPGR Meensel-Kiezegem '44),

Szanowny Panie profesor von Wrochem (Przewodniczący Fundacji Hamburgskich Miejsc Pamięci i Edukacji i Kierownik Miejsca Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme),

a przede wszystkim:

Szanowna Pani Jaegermann, Szanowna Pani Melmed oraz Szanowna Pani Piotrowska, drodzy bliscy,

Szanowni Państwo!

„Zapomnieć znaczy zdradzić” – te słowa Hanny Levy-Hass, ocalałej z obozu koncentracyjnego Bergen-Belsen, w zwięzły i wymowny sposób opisują konieczność upamiętniania ofiar nazizmu nie tylko dzisiaj, ale także w przyszłości. Nie tylko o liczbie ofiar w jej niewyobrażalnym wymiarze, ale o każdej pojedynczej osobie, jej losie i tożsamości, które odebrali jej naziści.

Niezwykle istotnym elementem przeciwdziałającym temu „zapomnieniu” – a być może także „chęci zapomnienia” – byli i nadal są świadkowie nazistowskiej tyranii, którzy poprzez osobiste opowieści i rozmowy, a także w swoich relacjach pisemnych i filmowych, pomagają zrozumieć historię.

Dla mnie osobiście było i jest wielkim zaszczytem, że w ramach mojej pracy u Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. kultury i mediów miałam okazję spotkać się z wieloma ocalałymi z dawnych obozów koncentracyjnych oraz z wieloma krewnymi prześladowanych. Spotkania te zawsze bardzo mnie poruszały. To właśnie one pozwalają odczuć, że pamięć o ofiarach nazizmu ma jeszcze jeden istotny wymiar, wykraczający poza postrzeganie państwowej lub społecznej odpowiedzialności za rozliczenie zbrodni nazistowskich.

W gruncie rzeczy chodzi o ludzi, którzy doświadczyli niewyobrażalnego cierpienia; chodzi o ich godność oraz o szacunek dla tego, co osiągnęli w życiu, znosząc i próbując przetworzyć to, co

przeżyli. To, że ocaleni opowiadają o swoich doświadczeniach i uczuciach, nie jest rzeczą oczywistą. Dla wielu z nich przeżyte doświadczenia są zbyt bolesne, by mówić o nich publicznie, a nawet w gronie najbliższej rodziny. Tym większe znaczenie mają te spotkania i tym większa jest nasza wdzięczność wobec nich za ich odwagę i siłę.

Jednak nasza ogromna wdzięczność należy się również potomkom ofiar i ocalałych. Mogą oni opowiedzieć, jak radzą sobie z losem swoich rodziców, dziadków i krewnych. Ich doświadczenia pokazują, że okres nazistowski nie był pod względem swoich skutków zamkniętym wydarzeniem historycznym. Jego skutki są nadal odczuwalne, oczywiście wśród ocalałych i ich potomków, ale także w całym społeczeństwie. Być może w ten sposób możemy „zrozumieć”, jak głębokie są rany pozostawione przez dyktaturę nazistowską: są one międzypokoleniowe, trwale kształtują nasze obecne społeczeństwo i będą miały wpływ również na przyszłość.

Na dzisiejszą uroczystość upamiętniającą w Miejscu Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme przybyli członkowie pierwszego i drugiego pokolenia, a także wnuki i prawnuki z różnych stron świata, aby uczcić pamięć ofiar i przenieść tę pamięć w przyszłość. Swoją obecnością nadają pamięci głos i twarz, ale przede wszystkim zapewniają jej przyszłość.

Wyzwaniem dla nas wszystkich jest opracowywanie nowych metod edukacyjnych i upowszechniania wiedzy, aby dotrzeć właśnie do młodego pokolenia. Dlatego też obecnie niezbędne jest przekazywanie treści również za pośrednictwem mediów cyfrowych. Miejsce Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme od wielu lat wykazuje w tej dziedzinie niezwykłą aktywność. Pracownicy Miejsca Pamięci, wykazując się dużą kreatywnością i fachową wiedzą, z powodzeniem zrealizowali już liczne inicjatywy w mediach społecznościowych oraz stworzyli przełomową grę cyfrową „Erinnern. Die Kinder vom Bullenhusser Damm” (Pamiętać. Dzieci z Bullenhusser Damm). Duży oddźwięk, zwłaszcza wśród młodych ludzi, pokazuje, że obrali Państwo właściwą drogę.

Pełnomocnik ds. Kultury i Mediów wspiera Miejsce Pamięci Neuengamme nie tylko na poziomie instytucjonalnym, ale dzięki dofinansowaniu w ramach programu KulturInvest oraz federalnej koncepcji miejsc pamięci umożliwia również renowację i przebudowę zabytkowych budynków dawnego obozu koncentracyjnego, a także opracowanie nowej koncepcji wystawy stałej. Dzięki temu miejsce pamięci zyskuje możliwość wdrażania nowych i nowoczesnych metod edukacji. Niemcy dysponują dziś zróżnicowaną kulturą upamiętniania. Pamięć o naszej historii i jej opracowanie są częścią naszej demokratycznej tożsamości. W listopadzie ubiegłego roku rząd

federalny przyjął nową koncepcję miejsc pamięci. Dzięki udanej aktualizacji, która jest obecnie wdrażana, rząd federalny opowiada się za zróżnicowanym, federalnym i innowacyjnym systemem miejsc pamięci, który oddziałuje na całe społeczeństwo.

Koncepcja miejsc pamięci określa warunki ramowe, na jakich rząd federalny może wspierać kraje związkowe w promowaniu miejsc pamięci o znaczeniu ogólnokrajowym, takich jak miejsce pamięci obozu koncentracyjnego Neuengamme. Zreorganizowany system wsparcia projektów umożliwi obecnie realizację przedsięwzięć mających na celu konserwację zabytkowych miejsc, cyfryzację działań związanych z miejscami pamięci, a także edukację oraz badania stosowane. Potrzebne są nowe formy edukacji cyfrowej, aby miejsca pamięci mogły jeszcze skuteczniej przeciwdziałać szerzącemu się rewizjonizmowi historycznemu, opierając się na sprawdzonej wiedzy i sile pamięci o przemocy i niesprawiedliwości.

Należy również zachować historyczną substancję budowlaną. Zaktualizowana koncepcja miejsc pamięci jest również dowodem na to, jak bardzo praca tych miejsc leży na sercu pełnomocnikowi rządu federalnego ds. kultury i mediów oraz jak bardzo ją wspiera.

Nie wolno nam zapomnieć. Nie zapomnimy. Stąd wynika nasza odpowiedzialność za wzmacnianie nowych dróg edukacji i przekazywania wiedzy, aby pamięć pozostała żywa, a płynące z niej nauki dotarły również do przyszłych pokoleń. Podążajmy tą drogą razem.

Dziękuję Państwu za uwagę!

Translation: Georg Erdelbrock

Judith Jaegermann

Witam was. Nazywam się Judith Jaegermann.

Urodziłam się w Czechach, w mieście Karlowe Wary, w regionie Sudetów. Moi rodzice prowadzili tam piękną restaurację i co roku odwiedzali nas ci sami goście, ponieważ jest to miasto uzdrowiskowe.

Byłam najmłodszą z trzech dziewczynek. Esther była ode mnie starsza o czternaście lat, a Ruth o rok. Byłam najmniejsza. Kochałam lalki. Bardzo je lubiłam. Byłam szczęśliwym dzieckiem.

Jesienią obchodziliśmy Święto Szałasów. Wtedy tata poprosił mnie, żebym wyszła z nim na podwórko i pomagała mu ładnie ustawić szałas. Chętnie mu pomogłam. Ja zajmowałam się dekoracjami, a tata budował szałas i było fajnie. I nagle, kiedy tak budował, zaczęły na nas spadać kamienie, leciały z góry. Zapytałam: „Tato, co to jest?” On odpowiedział: „Kamienie, które rzucają w nas, bo jesteśmy Żydami i nikt nas nie lubi”. A ja powiedziałam: „Chodź, tato, chodź, idziemy do domu”. Wziął mnie za rękę i poszliśmy do domu. Pobiegłam do moich lalek i opowiedziałam im, że rzucano w nas kamieniami.

Moja siostra Esther, która była już wtedy dorosłą dziewczyną, powiedziała tacie: „Tato, musimy stąd wyjechać. Musimy wyemigrować do Palestyny, bo tu wybuchnie wojna”. A tata w to nie wierzył. Był optymistą i nie wierzył w to. Powiedział Esther: „To minie. Ta fala antysemityzmu minie i nie wybuchnie żadna wojna”. Ale ona miała rację. Wraz z grupą młodzieży popłynęła statkiem i dotarła do Palestyny.

Zostaliśmy, a sytuacja stawała się coraz gorsza. Pewnego dnia Niemcy wkroczyli do Pragi i zajęli miasto. Każdy Żyd otrzymał gwiazdę, żółtą gwiazdę, na której widniało słowo „Żyd”, i trzeba było ją starannie przyszyć igłą i nicią. Ja również, jako dziecko, dostałam tę gwiazdę, co było bardzo nieprzyjemne i wstydlive. Ale zrobiliśmy to. A w szkole, bo już chodziłam do szkoły, miałem wtedy sześć, siedem lat, rzucano we mnie kamieniami i gałęziami drzew. Zrywali gałęzie i bili nas, żydowskie dzieci, aż do domu. Wraciałam do domu i płakałam. A moja mama mówiła: „Nie możesz już chodzić do szkoły, skoro was tak biją”. To był ciężki czas, bardzo ciężki czas.

W każdym domu widać było swastykę i napisy: „Żydzi to myszy” oraz „Żydzi do Palestyny”. Na każdej restauracji widniał napis: „Żydzi nie są tu mile widziani”, nie wolno było już chodzić do

kina, a Żydzi nie mogli już pracować. Żydowski lekarz nie mógł już być lekarzem, a Żyd nie mógł w ogóle podejmować żadnej pracy. I tak nosiliśmy gwiazdy, a na każdej restauracji widniał napis: „Żydzi wynoście się, nie chcemy tu Żydów”. I bardzo nas poniżano.

Były to reklamy, na których przedstawiano Żydów z wielkimi nosami, orlimi nosami i mnóstwem pieniędzy. Tworzono z nich karykatury i były to ciężkie czasy. Nagle Żydom zabroniono też chodzić do szkoły. Trzeba było rzucić każdą pracę. Nawet krawcowa nie mogła już szyć, a żaden robotnik nie mógł pracować. Lekarze nie mogli już występować w roli lekarzy i były to ciężkie czasy, a ludzie siedzieli w domach i tylko słuchali wiadomości.

Pewnego dnia zaczęto mówić o wysłaniu Żydów do Theresienstadt. Było to getto położone niedaleko Pragi. Przyjechali po nas ciężarówkami i wrzucili nas na nie jak paczki. Zaprowadzono nas do muzeum, które do tej pory pełniło tę funkcję. A teraz urządzono tam miejsce zbiorcze dla Żydów, zanim ich wysłano.

Byłam najmłodsza. Musieliśmy tam stać na apelu i nie było to wcale łatwe. Minał tydzień, a potem zabrano nas na dworzec i wepchnięto do wagonów. Były to oczywiście wagony bydłce. Jechaliśmy bardzo długo.

Dotarliśmy do Theresienstadt. Było to getto z żydowską samorządnością. Nie było tam jeszcze esesmanów. Była tam żydowska samorządność, a kobiety, mężczyźni i dzieci byli oddzieleni. Ruth i ja trafiłyśmy do domu dziecka. W domu dziecka byłam bardzo nieszczęśliwa, bo nie byłam z mamą, tylko z moją siostrą Ruth. Dużo wtedy płakałam. Pewnego dnia postanowiłam, że poszukam mamy, wyszłam z domu dziecka i szukałam mamy, ale nie mogłam jej znaleźć.

Wtedy podeszła do mnie starsza kobieta i zapytała: „Dlaczego tak płaczesz, moje dziecko?”. A ja odpowiedziałam: „No cóż, nie wiem, gdzie jest moja mama. Jestem teraz w domu dziecka”. „Chodź, pokażę ci, gdzie jest twoja mama, bo wiem, gdzie zakwaterowano Czeszki”. Wzięła mnie więc za rękę. Pobiegła ze mną i znaleźliśmy dom, w którym mieszkała moja mama. Powiedziała: „Tutaj znajdziesz swoją mamę”. Odpowiedziałam: „Bardzo dziękuję”. Ona poszła dalej, a ja otworzyłam drzwi i zawołałam: „Mamo”.

Moja mama tam była. Usłyszała mnie, wyszła i mnie przytuliła. „Gdzie jesteście?”, zapytała. A ja odpowiedziałam: „Jesteśmy w domu dziecka, ale chcę być z tobą”. „Chodź, chodź, wejdz”. Wzięła mnie za rękę i zaprowadziła do małego pokoju, gdzie wraz z dwunastoma innymi kobietami mieszkała na materacach. Powiedziała: „To moja córeczka i proszę was, nie miejcie mi za

złe, że ją tu zatrzymam". Wszystkie kobiety przyjęły mnie bardzo serdecznie i na szczęście zostałam z mamą.

W getcie panowało wiele chorób i ja też zachorowałam. Było to zapalenie układu nerwowego. Byłem wtedy bardzo chory. Miałem gorączkę, więc lekarz zabrał mnie do tak zwanego oddziału chorych, gdzie leżały wszystkie dzieci z tą chorobą, i tam znów czułem się nieszczęśliwy. Lekarz powiedział: „Wkrótce wyzdrowiejesz” i „Weź się w garść, wkrótce będziesz znowu z mamą”. I tak pewnego dnia, kiedy już nie miałem gorączki, wysłał mnie do mamy, a ja byłem bardzo szczęśliwy.

Ruth też nas odnalazła i tak minęło szesnaście miesięcy w Theresienstadt, gdzie powiedziano nam, że teraz wyślą nas do zagazowania. Nigdy wcześniej o tym nie słyszeliśmy. W ogóle nigdy nie słyszeliśmy słowa „Auschwitz”. Ale zabrano nas, zorganizowano transport i musieliśmy jechać pociągiem do Auschwitz. I tam znów spotkaliśmy naszego tatę, dzięki Bogu. Byliśmy razem szczęśliwi. Ale znowu oddzielono kobiety od mężczyzn i znów było to bardzo, bardzo smutne.

Byliśmy tam dziewięć miesięcy, aż pewnego dnia do baraku przyszedł dr Mengele i szukał bliźniaków. Mieliśmy tam parę bliźniaków, którzy od razu się zgłosili. „Jesteśmy bliźniakami”, a on ich zabrał i nigdy więcej ich nie widzieliśmy. Nigdy nie słyszeliśmy o gazowaniu. Ale przeprowadzał na tych bliźniakach eksperymenty i nigdy więcej ich nie widzieliśmy.

Po dziewięciu miesiącach zorganizowano kolejny transport, który zawiózł nas do Hamburga,¹ gdzie mieliśmy wykonywać prace porządkowe. To było bardzo ciężkie. To był trudny okres. Każda z kobiet dostała łopatę do ręki, z łopatą w górę, i zawsze szliśmy pieszo do tak zwanego miasta, gdzie wszystko było już zbombardowane. Tam ciężko pracowałyśmy, zgrabiając kamienie, a zimą czasami odśnieżając. To był ciężki czas.

Po kolejnych dziewięciu miesiącach wysłano nas do Bergen-Belsen, ale pieszo. A tam widzieliśmy tylko zmarłych. Wszyscy leżeli na ziemi w obozie. Było to 15 kwietnia, kiedy do obozu wjechał czołg z angielskim żołnierzem, który powiedział: „Kids, you are free. We are the British.” – „Dzieci, jesteście wolni. Jesteśmy Anglikami”.

¹ Zgodnie z aktualnym stanem wiedzy Judith Jaegermann została w lipcu 1944 roku deportowana z Auschwitz do Hamburga, do podobozów obozu koncentracyjnego Neuengamme „Dessauer Ufer”, „Neugraben” i „Tiefstack”. W kwietniu 1945 roku trafiła do obozu koncentracyjnego Bergen-Belsen, gdzie została wyzwolona. Zakładamy, że w tym fragmencie Judith Jaegermann opowiada o swoich doświadczeniach w podobozie Neugraben.

Nie mogliśmy w to uwierzyć. Nie mogliśmy w to uwierzyć. Byliśmy co prawda bardzo szczęśliwi, ale wybuchła kolejna straszna choroba, tyfus, na który wszyscy zachorowaliśmy. Wszyscy byliśmy śmiertelnie chorzy i wielu zmarło. Ale nasza trójka przeżyła. Dziękuję Bogu za to. A 15 kwietnia wysłano nas do Pragi i stamtąd dowiedzieliśmy się, że jest statek dla dzieci, który płynie do Palestyny. Mama od razu mnie zapisała i tak pewnego dnia przybyłam do Izraela, gdzie założyłam nową rodzinę.

Translation: Georg Erdelbrock

Katrin Duerinckx

Szanowni Państwo,

również z mojej strony serdecznie witam Państwa na tej uroczystości upamiętniającej.

Nazywam się Katrin Duerinckx. Jestem wnuczką Ferdinanda Duerinckxa i to właśnie dzięki niemu mam związek z Neuengamme. Ferdinand Duerinckx przybył do obozu koncentracyjnego Neuengamme na początku września 1944 roku. Jego pobyt miał trwać zaledwie kilka miesięcy. 18 grudnia 1944 roku zmarł w obozie koncentracyjnym Neuengamme. Miał zaledwie 34 lata. Jak to wszystko mogło się stać?

Jego historia zaczyna się w Meensel-Kiezegem, małej wiosce w centrum Belgii, niedaleko Leuven. Podczas wojny w tej wiejskiej miejscowości panował względny spokój. Działał ruch oporu, ale byli też kolaboranci. Mój dziadek był nauczycielem we wsi i należał do grupy oporu NKB.

Większość młodych mężczyzn z wioski ukryła się, aby uniknąć przymusowej pracy w Niemczech. U mojego dziadka ukrywali się również mężczyźni. W wiosce ukrywał się również kanadyjski pilot Teddy Blenkinsop, który po zestrzeleniu samolotu został przyjęty przez ruch oporu i czekał w Meensel na powrót do swoich oddziałów. Chociaż rodziny kolaborujące otwarcie przyznawały się do współpracy z wrogiem, ruch oporu i kolaboranci nie wchodzili sobie w drogę.

Do 30 lipca 1944 roku. Tego dnia Gaston Merckx, syn jednej z rodzin kolaborujących, został zastrzelony przez bojowników ruchu oporu z okolic Leuven. Matka ofiary zażądała zemsty i ogłosiła: „Za to zginie 100 zakładników”. Jednak biorąc pod uwagę fakt, że Meensel-Kiezegem było małą wioską liczącą mniej niż 1000 mieszkańców, było to niezwykle wysokie żądanie odwetu.

I tak 1 sierpnia 1944 roku miała miejsce pierwsza obława. Trzy osoby zastrzelono na miejscu, a 14 kolejnych, w tym mój dziadek, aresztowano i wywieziono do biura gestapo w Leuven. 11 sierpnia przeprowadzono drugą, znacznie większą obławę. Wioskę otoczyło 350 żołnierzy, wszystkie domy zostały po kolei przeszukane, a kolejnych 81 mężczyzn i kobiet aresztowano i przewieziono do Leuven. Podczas tej akcji poszukiwano również kanadyjskiego pilota Blenkinsopa, a gospodarstwo, w którym, jak podejrzewano, się ukrywał, podpalono. Właściciel gospodarstwa zginął w płomieniach. Naloty w Meensel-Kiezegem przeprowadził nie tylko Wehrmacht, ale także flamandzcy kolaboranci i członkowie flamandzkiej SS.

Pod koniec sierpnia 1944 roku mój dziadek wraz z 70 innymi mieszkańcami wsi został deportowany do Niemiec. Biorąc pod uwagę, że Leuven zostało wyzwolone 4 września 1944 roku, wydarzenia w Meensel-Kiezegeg stają się jeszcze bardziej wstrząsające.

Mój dziadek zdążył jeszcze wyrzucić z pociągu kartkę z następującym tekstem: „W drodze do Niemiec, miejsce docelowe nieznane, wszyscy zdrowi. Mamy nadzieję, że wkrótce wrócimy. Módlcie się o pomyślny i szybki powrót do domu”. Cudem ta kartka dotarła do mojej babci. Był to jednak ostatni znak życia, jaki pozostałe w domu kobiety i dzieci otrzymały od swoich aresztowanych mężów i ojców.

Wszyscy deportowani mieszkańcy wsi Meensel-Kiezegeg trafili do obozu koncentracyjnego Neuengamme. Niektórzy zostali przetransportowani do filii lub podobozów w Meppen, Bremen-Blumenthal, Lubece, Brunszwiku, Wöbbelin, Schandelah i Bergen-Belsen. Podobnie jak wszyscy więźniowie, byli oni wykorzystywani jako niewolnicy w kopalniach gliny, cegielniach, przemyśle, w tym zbrojeniowym itp. Wielu z nich wkrótce zmarło z wyczerpania, chorób, głodu i maltretowania.

Spośród 71 deportowanych powróciło zaledwie 8 mężczyzn. Jednemu z nich udało się nawet przeżyć katastrofę statku „Cap Arcona”. Mała wioska Meensel-Kiezegeg pogrzyżała się w żałobie. Zostało w niej 44 wdowy i 112 sierot wojennych. Kobiety bez mężów, dzieci bez ojców.

Aby nie zapomnieć o tragedii w Meensel-Kiezegeg, co roku między 1 a 11 sierpnia w Meensel-Kiezegeg odbywa się wielka uroczystość upamiętniająca. Nie wolno nam zapomnieć o tym, co się wydarzyło – nie tylko w Meensel-Kiezegeg, gdzie miały miejsce obławy, ale z pewnością również o tym, co działo się w obozie koncentracyjnym Neuengamme i we wszystkich innych obozach koncentracyjnych. Nadal bardzo ważne jest wyciąganie wniosków z tego, co poszło nie tak w przeszłości. Zwłaszcza w niepewnym świecie, w którym dziś żyjemy, bardziej niż kiedykolwiek konieczne jest docenianie wolnego świata, w którym żyjemy. Świata, za który zginęło tak wielu ludzi. W tym mój dziadek.

Musimy podtrzymywać pamięć o ofiarach. Ja również pragnę podtrzymywać pamięć o moim dziadku. Od ponad 20 lat z Meensel-Kiezegeg organizowana jest pielgrzymka do Neuengamme. Wielu uczestników, tak jak ja, przyjeżdża do Neuengamme, aby upamiętnić swojego zmarłego ojca, dziadka, wujka... I aby być w miejscu, w którym cierpieli i zginęli.

Chwila ciszy i uroczystość upamiętniająca w obozie koncentracyjnym Neuengamme odbywają się również przed rzeźbą z Meensel-Kiezegeg w gaju pamięci na terenie byłego obozu. Rzeźba

„Rozpacz z Meensel-Kiezegem” przedstawia pogrążoną w żałobie matkę, w której domu pozostało tylko jedno dziecko. Dom bez mężczyzny, bez ojca. Ten mały kawałek Meensel-Kiezegem na terenie byłego obozu koncentracyjnego Neuengamme daje nam możliwość organizowania tu co roku uroczystości upamiętniającej i składania wieńca z kwiatów, aby oddać hołd ofiarom.

W 2019 roku założyliśmy w Meensel-Kiezegem nowe muzeum o nazwie „Museum44”. Odwiedzający mogą tu poznać całą historię tragedii, jaka rozegrała się w Meensel-Kiezegem, i, miejmy nadzieję, spojrzeć na tamte wydarzenia oraz ducha tamtych czasów krytycznym okiem. Ta historia nie może popaść w zapomnienie, bo jeśli o niej zapomnimy, wszystko się powtórzy!

Mój dziadek miał zaledwie 34 lata, kiedy zginął w obozie koncentracyjnym Neuengamme. Moja babcia Maria Janssens została sama z pięciorgiem małych dzieci. Najstarsze miało wtedy 7 lat, a najmłodsze nie miało jeszcze 4 miesięcy. Kiedy aresztowano mojego dziadka, moja babcia była w zaawansowanej ciąży. Jeszcze zanim mój dziadek został deportowany do Niemiec, urodziło się jej najmłodsze dziecko, Freddy. Nigdy więc nie poznał swojego ojca. Również mój dziadek nigdy nie mógł zobaczyć swojego najmłodszego syna. Mój ojciec, Jef, który miał 5 lat, kiedy aresztowano jego ojca, wciąż często mówi o swoim ojcu, moim dziadku. Mimo że ma już 86 lat, dla niego to wciąż strata. Z drugiej strony jesteśmy bardzo wdzięczni naszej babci i dumni z niej. Podobnie jak inne wdowy z wioski, podeszła do życia z pozytywnym nastawieniem i zadbała o to, by jej dzieci wyrosły na szczęśliwych, wspaniałych ludzi.

Chociaż mój dziadek, Ferdinand Duerinckx, ma symboliczny grób w Meensel, to jednak to miejsce – obóz koncentracyjny Neuengamme – pozostaje jego prawdziwym grobem. To właśnie tutaj jego prochy zostały rozrzucone na terenie. To tutaj pragnę go odwiedzać tak często, jak tylko mogę. Dlatego właśnie stoję tu teraz. Aby go upamiętnić, uczcić i podziękować mu. W końcu oddał swoje życie w drodze do wolnego świata, w którym mogłam dorastać.

Dziękuję.

Translation: Georg Edelbrock

Susann Lewerenz

Szanowni Goście,

uroczystość upamiętniająca w zakładach Walthera dobiegła końca. Następnie odbędzie się ceremonia złożenia wieńców przy dawnym bunkrze aresztowym. Po wyjściu proszę skręcić w prawo – nasi pracownicy wskażą Państwu drogę.

Dziękujemy.

Translation: Georg Erdelbrock